

Marcin Matczak

Semantyka Kripkego-Putnama a język prawny

1. Wprowadzenie

Niniejszy tekst jest fragmentem pracy, której celem jest krytyka strategii stosowania prawa, nazywanej formalizmem. Formalizm, najogólniej rzecz ujmując, polega na stosowaniu prawa ściśle według zapisów tekstu prawnego, nawet wtedy, gdy osiągnięte rozstrzygnięcie jest niesprawiedliwe lub sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Choć powszechnie uważa się, że takie właśnie stosowanie prawa jest zgodne z ideą prawa pozytywnego, a więc prawa pochodzącego od ludzi (a nie, np. od absolutu, jak w przypadku prawa naturalnego), w tej pracy krytykuję formalizm za jego niekompatybilność z założeniami pozytywizmu prawniczego i ideą rządów prawa. Jednocześnie przedstawiam propozycję alternatywnej strategii stosowania prawa, która jest z tymi założeniami zgodna, a więc, w szczególności, jest oparta na analizie semantycznej tekstu prawnego, zapewnia przewidywalność i stabilność prawa oraz ogranicza wpływ indywidualnych preferencji osoby decydującej na kształt rozstrzygnięcia (ogranicza prawniczą dyskrecjonalność).

Realizacja powyższych celów, a więc krytyki formalizmu i przedstawienia kontr-strategii stosowania prawa zgodnej z ideą prawa pozytywnego, wydaje się interesująca z następujących powodów:

- a) Formalizm jako podejście do stosowania prawa jest rozpowszechniony w praktyce orzeczniczej sądów polskich (patrz badanie orzecznictwa sądów administracyjnych, przedstawione w prologu pracy) i zagranicznych. Oznacza to, że praca poświęcona formalizmowi może mieć znaczenie dla praktyki prawniczej.
- b) Formalizm stanowi, obok intencjonalizmu i purpozywizmu, jedną z tzw. wielkich teorii stosowania prawa¹. Praca krytykująca formalizm może mieć zatem znaczenie dla rozwoju teorii interpretacji.
- c) Częstym uzasadnieniem dla formalizmu jest teza o jego rzekomej kompatybilności z pozytywizmem prawniczym i ideą rządów prawa, w szczególności z takimi wartościami, jak supremacja legislatywy nad sądownictwem, konieczność ograniczenia dyskrecjonalności sędziów w procesie stosowania prawa czy przewidywalność rozstrzygnięć sądowych. Praca poddająca takie twierdzenia w

¹ W. N Eskridge Jr., P. F Frickey, *Statutory Interpretation as Practical Reasoning* 42 Stan. L. Rev. 321, 323;

wątpliwość może mieć znaczenie falsyfikacyjne.

- d) Wydaje się, że dotychczasowe krytyki formalizmu były głównie prowadzone z pozycji niepozytywistycznych (np. krytyka Dworkina, krytyka pragmatystów). Krytyki pozytywistów natomiast albo zakładały istotną rolę nieskrępowanej dyskrecjonalności sędziowskiej (Hart), albo były prowadzone z pozycji zakładających istotną rolę wartości wchodzących do systemu prawa z pominięciem tzw. testu pochodzenia (np. moralność polityczna), przy odpowiednim zmniejszeniu roli tekstu prawnego. Podejście pierwsze, zakładające istotną rolę dyskrecjonalności sędziowskiej, jest trudne do pogodzenia z ideą supremacji legislatywy i ideą związania sędziów w procesie stosowania prawa. Podejście drugie nie zadowala zwolenników formalizmu, ponieważ nie opiera się na tekstualizmie i nie broni w tak silny sposób, jak rzekomo robi to formalizm, idei autonomii prawa. Przeprowadzenie krytyki formalizmu z punktu widzenia podstawowych, niemal formalnych założeń pozytywizmu prawniczego i idei rządów prawa, oraz przedstawienie propozycji alternatywnej, sformułowanej z tych samych pozycji, mogą zatem nadać pracy charakter oryginalny.

Oprócz doniosłości teoretycznej, problem formalizmu prawniczego jest istotny z praktycznego punktu widzenia, ponieważ jest obecny w życiu każdego z nas. Spotykamy się z tym problemem, gdy, kontaktując się z sądami czy urzędami, doznajemy zawodu związanego ze specyficzną, formalistyczną racjonalnością działania tego typu instytucji. Zawód ten jest wynikiem frustracji, którą przeżywamy, kiedy rozstrzygnięcie w naszej sprawie wydaje się zupełnie sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Jak jednak zostajemy poinformowani, choć wydaje się ono całkowicie bezsensowne, zostało podyktowane tzw. literą prawa. Większość osób kierujących swoje kroki do sądu lub urzędu, oczekuje, że rozstrzygnięcia tam wydawane będą rozstrzygnięciami sprawiedliwymi. Czasami spotykamy się z formalizmem – takim, o jakim mówi przykład starego florenckiego prawa, zakazującego „wylewać krew na ulicę”, którego celem było zapobieżenie ulicznym zamieszkom, a które zostało zastosowane do lekarza, który w celu ratowania ciężko chorego pacjenta leżącego na ulicy, upuścił mu krwi.

Rozstrzygnięcia zgodne z literą prawa bardzo często niewiele mają wspólnego ze sprawiedliwością, o czym wiedział już Ciceron, formułując znaną paremię: „*Summum ius, summa iniuria*” – najwyższe prawo może być najwyższą niesprawiedliwością². Jaki jest tego powód? Czy

² Ciceron, *De officiis I, 10, 33*

wyrażenie „zgodne z prawem niesprawiedliwe rozstrzygnięcie” nie jest oksymoronem? W pracy staram się przedstawić także i ten problem, wyjaśniając, że nieprzystawalność rozstrzygnięć opartych na prawie do naszego poczucia sprawiedliwości nie musi być wynikiem błędu czy złej woli rozstrzygającego. Istnieją poważne argumenty, aby rozstrzygnięcie kwestii prawnych odbywało się w sposób formalistyczny, zgodny raczej z literą prawa niż z jego duchem. Argumenty te przedstawiam w pierwszej części pracy, gdzie w dobrej wierze staram się zrekonstruować stanowisko formalizmu, w szczególności twierdzenie, że rolą sędziego nie jest realizacja sprawiedliwości, ale danie wyrazu prawu, bez jego poprawiania, nawet jeśli prowadzi to do gorszych rozstrzygnięć niż te, które nakazuje zdrowy rozsądek. W części tej wskazuję, że formalizm cechuje się następującymi właściwościami:

- a) przekonanie o sylogistyczności procesu stosowania prawa – a więc twierdzenie, że stosowanie prawa jest operacją mechaniczną, polegającą na przechodzeniu od przesłanek do wniosku (gdzie „przesłankami” są np. stan faktyczny i jasny tekst prawny, a „wnioskiem” norma indywidualno-konkretna); dodatkowym elementem twierdzenia o sylogistyczności procesu stosowania prawa jest zaprzeczanie, że proces ten jest silnie uwikłany aksjologicznie,
- b) postulat zredukowania liczby przesłanek interpretacyjnych wpływających na decyzję stosowania prawa, wyrażający się w:
 - (i) odmowie uwzględniania w stosowaniu prawa innych wartości kultury prawnej niż tekst i oryginalna intencja prawodawcy (w tym m.in. odmowa uwzględniania zmiany znaczenia tekstu prawnego w czasie), oraz
 - (ii) odmowa uwzględniania w stosowaniu prawa zasad ogólnych (standardów), których stosowanie wymaga wagi wartości; ten ostatni przejaw redukcjonizmu przesłanek interpretacyjnych występuje często pod postacią koncepcji stosowania do danego przypadku najbardziej szczegółowej reguły prawnej (*most locally applicable rule*)³;

W drugiej części pracy wskazuję, że stanowisko formalizmu jest błędne. Jak podkreślam, jest tak przede wszystkim z tego powodu, że rozstrzygnięcia formalistyczne są niesprawiedliwe, ale dlatego, że podejście to nie dadzą się pogodzić z samą ideą prawa w jego pozytywistycznym ujęciu. Jednym z argumentów na rzecz tej tezy jest twierdzenie, że formalistyczne stosowanie prawa nie da się pogodzić z semantycznym, syntaktycznym i pragmatycznym charakterem języka prawnego. Poniżej przedstawiam fragment pracy, w którym omawiam semantyczne cechy języka prawnego, korzystając z dorobku semantyki Kripkego-Putnama. Rozważania te prowadzą mnie

³ Por. F. Schauer, *Playing by the rules*, ...

do wniosku, że formalizm nie da się pogodzić z idea prawa pozytywnego, ponieważ język prawny wymaga interpretacji, która :

- a) jest niesylogistyczna
- b) nie redukuje zakresu przesłanek interpretacyjnych do akontekstualnego znaczenia tekstu prawnego oraz do oryginalnej intencji autora tekstu oraz
- c) uwzględnia zmianę znaczenia tekstu prawnego w czasie.

2. Pozytywistyczne ujęcie prawa a język prawny

Pozytywistyczne ujęcie prawa zakłada, że reguły, normy czy standardy będące prawem dadzą się rozpoznać w praktyce społecznej i odróżnić od tych reguł, norm czy standardów, które mają inny charakter (np. obyczajowy czy moralny)⁴. Narzędziem odróżniania jest tzw. test pochodzenia⁵, a więc swoista procedura, dzięki której daną normę, regułę czy standard można poddać ocenie z punktu widzenia zespołu kryteriów, a następnie – jeśli spełnia ona owe kryteria – uznać, że należy ona do prawa. W ujęciu pozytywistycznym test pochodzenia co do zasady opiera się na konstrukcji autorytetu prawodawczego⁶. Oznacza to, że zasadniczo pozytywizm za prawo uznaje reguły, normy i standardy ustanowione przez autorytet prawodawczy funkcjonujący w danej społeczności. Opierając się na tej, dość oczywistej, konkluzji możemy stwierdzić, że rozpoznanie danej normy, reguły czy standardu jako pochodzącego od autorytetu prawodawczego wymaga spostrzeżenia aktu ich ustanawiania. Spostrzeżenie to jest natomiast możliwe tylko w sytuacji, gdy autorytet prawodawczy w określony sposób zakomunikował ustanowienie reguły, normy czy standardu – zakomunikował, czyli pozwolił publicznie rozpoznać swoje działanie jako ustanawiające prawo. Aby to zrobić, autorytet prawodawczy w ujęciu pozytywistycznym musi posłużyć się jakimś językiem, który jest zrozumiały dla osób będących adresatami prawa. Tym samym dochodzimy do wniosku, że ujęcie pozytywistyczne prawa jest szczególnie zależne od języka, w przeciwieństwie do ujęć innych, w szczególności ujęcia prawnonaturalnego, które uznaje za możliwe poznanie prawa na drodze innej niż językowa. Zastosowanie testu pochodzenia jest bowiem możliwe tylko w stosunku do norm, reguł czy standardów sformułowanych w języku. Tylko w takim kształcie są one na tyle namacalne, by można było o nich orzec, czy stanowią element systemu prawnego czy też innych systemów normatywnych, w szczególności systemu norm moralnych.

Językowy charakter prawa jako cecha charakterystyczna pozytywizmu prawniczego

⁴ R. Dworkin, Justice in Robes, taxonomical concept of law that is characteristic for positivism (e.g Raz)

⁵ Cite Dworkin, TRS

⁶ Cite Raz

powoduje, że poznanie prawa odbywa się poprzez poznanie języka prawodawcy. Język ten jest zazwyczaj poddawany trójaspektowej analizie – analizie semantycznej, analizie syntaktycznej i analizie pragmatycznej, przez którą rozumie się odpowiednio analizę znaczenia terminów tego języka, analizę konstrukcji rozbudowanych komunikatów danego języka (np. zdań, a w przypadku prawa także norm) oraz analizę sposobu i kontekstu użycia terminów danego języka. W tym rozdziale chcę skupić się na semantyce języka prawnego, natomiast w rozdziale następnym będę rozważał jego aspekty syntaktyczne i pragmatyczne. W zakresie wszystkich trzech aspektów języka prawnego moim celem jest wykazanie, że formalizm prawniczy jako metoda interpretacji i stosowania prawa nie odpowiada charakterowi języka prawnego.

1. Znaczenie tekstu prawnego a upływ czasu pomiędzy uchwaleniem prawa a jego interpretacją

Zakładam, że prawnik ustalając, czy dane komunikaty językowe wypowiedziane przez prawodawcę zdają test pochodzenia, prowadzi analizę semantyczną, a więc ustala ich znaczenie. W tym miejscu pojawia się pytanie, jaki sposób analizy semantycznej przyjąć. Pisząc o sposobie analizy semantycznej, mam na myśli dwa konkretne zagadnienia. Po pierwsze, chodzi mi o to, jaką koncepcję znaczenia przyjmuje prawnik analizujący tekst prawny oraz – co jest ściśle z koncepcją znaczenia powiązane – jaki sposób odnoszenia (referencji) terminów używanych w prawie do rzeczywistości pozajęzykowej zakłada. Po drugie, chodzi mi o aspekt momentu czasowego, dla którego kwestie znaczenia i referencji prawnik ustala.

Co do pierwszego zagadnienia możliwe jest rozróżnienie dwóch podejść. Pierwsze z nich, oparte na intencjonalnej koncepcji znaczenia⁷, zakłada, że znaczenie i referencja terminów prawnych są zależne od intencji mówiącego, a więc, w przypadku prawa, od intencji prawodawcy. Autor tekstu prawnego, w myśl tego podejścia, które możemy nazwać *semantyką intencjonalną*, ma intencje odnoszenia się poprzez wypowiedziane słowa do konkretnych elementów rzeczywistości pozajęzykowej. Zadaniem interpretatora jest natomiast zidentyfikowanie tej intencji, ustalenie, jaka jest treść nazw stosowanych przez autora tekstu, a następnie zidentyfikowanie w rzeczywistości pozajęzykowej desygnatów tych nazw, a więc rzeczy, ludzi i okoliczności, które spełniają kryteria składające się na treść nazw, które w tekście prawnym zamieścił jego autor. Drugie podejście do kwestii znaczenia, określane mianem *semantyki K-P*⁸, odchodzi od intencjonalnej koncepcji znaczenia na rzecz przyczynowej koncepcji referencji, która zakłada, jak pisał Putnam, że „znaczenia nie mieszkają w naszych głowach”⁹. Szukając znaczenia,

⁷ Ajdukiewicz, Frege

⁸ Wyjaśnienie skrótu semantyka K-P zawarte jest w przypisie nr _____

⁹ H. Putnam, *The Meaning of Meaning Mind*, Language and Realisty, 215 – 71.

semantyka K-P odwołuje się nie do intencji podmiotu mówiącego, ale do społecznej praktyki używania konkretnych nazw, która to praktyka ze względu na odpowiednio długą tradycję standardowych użyć danych terminów, decyduje o tym, do jakich przedmiotów i sytuacji w rzeczywistości pozajęzykowej odnoszą się słowa wypowiedziane czy napisane przez daną osobę.

Uważam, że podejście semantyki intencjonalnej pozwala ukryć błędy formalizmu jako koncepcji interpretacji tekstu prawnego. Semantyka intencjonalna pozwala uznawać za główny cel interpretatora odkrycie intencji autora tekstu, co uzasadnia podejście oryginalistyczne, charakterystyczne dla starego formalizmu i – w odniesieniu do konstytucji – dla nowego formalizmu. Jednocześnie skupienie pracy interpretatora na analizowaniu działań historycznego autora tekstu, nie zaś wspólnoty komunikacyjnej, w której funkcjonuje, pozwalało spychać na plan dalszy kwestię trwania tekstu w czasie, a więc kwestię, jak pisał Ricoeur, „oderwania się tekstu od jego autora”¹⁰, która to kwestia jest jedną z podstawowych dla scharakteryzowania języka prawnego. Z tych prawdopodobnie powodów dotychczasowa dominacja semantyki intencjonalnej, zwłaszcza na gruncie prawa, była jedną z przyczyn powodzenia formalizmu. Formalizm nie da się jednak obronić, jeśli zastosować do jego analizy semantykę K-P. Jak postaram się to poniżej wykazać, semantyka K-P nakazuje interpretatorowi skupić się nie na autorze tekstu, ale na jego słowach i praktyce językowej wspólnoty komunikacyjnej, w której tekst został stworzony i jest interpretowany oraz na rzeczywistości, do której tekst ten się odnosi¹¹. A ponieważ pomiędzy momentem stworzenia tekstu i momentem jego interpretowania najczęściej występuje różnica czasowa, semantyka K-P o wiele wyraźniej niż semantyka intencjonalna stawia przed interpretatorem pytanie o to, którą praktykę językową i którą rzeczywistość pozajęzykową, do której tekst odnosi, wybrać. Te współczesne momentowi powstania tekstu czy też te, z którymi mamy do czynienia w czasie jego interpretowania?

Z przedstawionych powodów spośród wielu zagadnień możliwych do rozważania w ramach analizy semantycznej tekstu prawnego szczególnie interesujący jest sposób, w jaki interpretator radzi sobie z powszechną w prawie zmianą znaczenia tekstu prawnego w czasie¹². W starszych ujęciach formalizmu za wiążące dla interpretatora uznaje się znaczenie przyjmowane przez oryginalnego prawodawcę, dostępne poprzez analizę historyczną okoliczności wydania danego aktu prawnego¹³. Tak zwany stary formalizm przyjmował więc co do zasady podejście oryginalistyczne, zgodnie z którym ustalenie wiążącego znaczenia tekstu prawnego możliwe jest

¹⁰ Ricoeur, *Język tekst interpretacja*

¹¹ Cite Bix, realizm metafizyczny

¹² Zob. P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, _____

¹³ Niektórzy autorzy określają ten typ analizy mianem „archeologicznej”. Zob. W. Eskridge Jr. *Dynamic statutory interpretation*, _____

na dwa sposoby – albo poprzez odwołanie się do intencji historycznego prawodawcy, albo poprzez ustalenie zwykłego znaczenia interpretowanego tekstu w momencie jego ustanawiania – a więc znaczenia powszechnego w tym czasie lub znaczenia przyjmowanego przez racjonalnego czytelnika będącego członkiem społeczności interpretacyjnej w momencie ustanawiania interpretowanego aktu prawnego¹⁴. Tu drugie podejście jest bardziej zbliżone do stanowiska semantyki K-P, ponieważ przenosi akcent z autora tekstu na wspólnotę komunikacyjną, w której funkcjonował.

W przeciwieństwie do starego formalizmu, nurty klasyfikowane jako nowy formalizm zdają się uprzywilejowywać zwykle znaczenie tekstu prawnego nie w momencie jego ustanowienia, ale w momencie jego interpretacji¹⁵. Odrzucają one tym samym odoryginalizmu i intencji historycznego prawodawcy, a uznają za wiążące znaczenie tekstu prawnego, które przyjmowałby racjonalny jego czytelnik, będący członkiem społeczności współczesnej interpretatorowi, a nie historycznemu prawodawcy. Jednocześnie, co oczywiście pogłębia rozdzźwięk wewnątrz podejścia formalistycznego, przedstawiciele nowego formalizmu (m.in. Antonin Scalia), choć na poziomie interpretacji ustaw stosują podejście „uwspółcześniające”, w odniesieniu do interpretacji konstytucji nadal popierają stosowanie podejścia oryginalistycznego.

W nowszych ujęciach formalizmu uznaje się, że znaczenie danego komunikatu językowego będącego elementem prawa jest nam dostępne w prostym akcie poznawczym, pozwalającym na uchwycenie jego „zwykłego znaczenia” (*plain meaning*). Analiza komunikatu prawniczego polegająca na pozostaniu przy jego „zwykłym” znaczeniu” oznacza, że interpretator rozumie tekst w sposób współczesny jemu samemu i jego społeczności. Cóż bowiem oznacza „zwykłe” znaczenie? Zwykłość powinna być przez nas rozumiana jako powszechność, a powszechność może być rozumiana tylko w odniesieniu do jakiejś grupy społecznej. Wydaje się więc, że interpretator, ustalając zwykle znaczenie tekstu, nie ustala jego obiektywnego, ponadczasowego znaczenia (takie, jak się zdaje, nie istnieje), a jedynie znaczenie w miejscu i czasie dokonywania interpretacji, i to znaczenie powszechnie uznawane w społeczności, której on sam jest członkiem. Nie trzeba dodawać, że znaczenie to może się różnić od znaczenia, które dany termin czy bardziej rozbudowany komunikat miał w momencie, gdy był ustanawiany przez autorytet prawodawczy danej społeczności, zwłaszcza, jeśli od momentu ustanowienia danej reguły, normy czy standardu minęło sporo czasu.

Czy możemy więc przyjąć, że ustalając „zwykłe” znaczenie terminu czy komunikatu prawnego, prawnik dokonuje w rzeczywistości „uaktualnienia” znaczenia, w porównaniu ze

¹⁴ Cite Eskridge – new formalism vs. old formalism;

¹⁵ Cite Eskridge again – on the pros of the new formalism approach;

znaczeniem nadawanym tym samym terminom i komunikatom przez prawodawcę? Czy, innymi słowy, ustalając „zwykłe” znaczenie tekstu prawnik dokonuje jego dynamicznej wykładni? Jest chyba za wcześnie, by odpowiedzieć na te pytania (będzie to możliwe, jak sądzę, w zakończeniu następnej części tego rozdziału). Z całą pewnością możemy jednak powiedzieć, że w samym łonie formalizmu powstają wątpliwości co do tego, które znaczenie tekstu należy przyjmować za wiążące – to oryginalne, właściwe autorytetowi prawodawczemu, czy też to, które jest powszechnym (zwykłym) znaczeniem w społeczności, której częścią jest interpretator.

Oba wskazane powyżej ujęcia znaczenia tekstu prawnego proponowane przez formalizm są powiązane z podstawowymi twierdzeniami składającymi się na tę strategię stosowania prawa, a mianowicie z twierdzeniami o sylogistyczności i konieczności zredukowania liczby przesłanek interpretacyjnych. Oba podejścia w sposób dogmatyczny opierają się na wybranej przesłance interpretacyjnej lub grupie takich przesłanek, pomijając jednocześnie inne przesłanki, możliwe do przyjęcia w danym przypadku. Podejście oryginalistyczne uznaje za słuszne odnoszenie się do znaczenia tekstu z momentu jego uchwalenia, nie uwzględniając ewolucji znaczenia w czasie. Przyjmując takie podejście, interpretator wyklucza z procesu swojego rozumowania znaczną część stosowanych przez prawoznawstwo argumentów interpretacyjnych, określanych wspólnym mianem „dynamicznych ideologii stosowania prawa”¹⁶. Z drugiej strony podejście nowego formalizmu uwzględnia znaczenia tekstu prawnego z momentu jego interpretacji, bez uwzględniania znaczenia oryginalnego i intencji prawodawcy. Podejście nowego formalizmu, polegające na uchwyceniu zwykłego znaczenia tekstu, charakteryzuje się dodatkowo daleko posuniętą sylogistycznością. Uznanie tego znaczenia za wiążące interpretatora powoduje, że nie jest konieczne uzasadnianie przed opinią publiczną procesu dojścia do danego znaczenia (proces ten jest bowiem intuicyjny i automatyczny – z tego powodu określamy to znaczenie właśnie jako znaczenie „zwykłe”).

Bez względu na to, które ze stanowisk semantycznych formalizmu uznamy za reprezentatywne, musimy uznać, że próbują one znaleźć oparcie dla swoich twierdzeń w tekście prawnym. Problem podejść antyformalistycznych, jeśli chodzi o analizę semantyczną języka prawnego, polega na tym, że proponując odejście od oryginalizmu lub odejście od analizy zwykłego znaczenia tekstu, oddalają się one od tekstu prawnego jako takiego. Tym samym mogą one budzić sprzeciw co bardziej tradycjonalistycznie i legalistycznie nastawionych przedstawicieli środowiska prawniczego. Doskonałym przykładem odchodzenia od tekstu jest model dynamicznej wykładni prawa W. Eskridga Jr.¹⁷. Autor ten wyróżnia trzy perspektywy, które są

¹⁶ Cite Wróblewski and Eskridge;

¹⁷ Zob. W. Eskridge Jr., *Dynamic Statutory Interpretation*, passim.

stosowane w interpretacji prawa. Są to: perspektywa tekstualistyczna (*textual perspective*), oznaczająca skupienie się interpretatora na tekście, jako formalnym elemencie ograniczającym liczbę dostępnych opcji interpretacyjnych, perspektywa historyczna (*historical perspective*), która na pierwszym miejscu uwzględnia oczekiwania historycznego prawodawcy, uchwalającego interpretowany tekst oraz perspektywa ewolucyjna (*evolutive perspective*), uwzględniająca zmianę kontekstu, w jakim funkcjonuje akt prawny, w szczególności zmianę otoczenia społecznego i prawnego w okresie od momentu uchwalenia tego aktu do momentu poddawania go interpretacji. Charakterystyczne dla dokonanego rozróżnienia jest wyraźne oddzielenie przez autora perspektywy tekstualistycznej od perspektywy ewolucyjnej. Oznacza ono, jak rozumiem, że dynamiczne podejście do interpretacji prawa jest możliwe tylko niejako w oderwaniu od tekstu, jeśli nie w opozycji do niego. Przekonują o tym inne fragmenty opracowania W. Eskridga, w których przeciwstawia on perspektywę ewolucyjną perspektywie tekstualistycznej, pisząc między innymi, że ta pierwsza w niektórych przypadkach powinna wziąć górę nad drugą¹⁸.

Podejście Eskridga nie jest wyjątkiem, ale raczej regułą. Podstawową bolączką antyformalistów jest zdecydowane popieranie tezy o ewolucji prawa w czasie i postulowanie uwzględniania w procesie interpretacji zmiany okoliczności zewnętrznych wobec tekstu, przy jednoczesnym przyznawaniu, że takie podejście nie znajduje oparcia w tekście prawnym. Stanowisko tego typu musi powodować pytania o jego legitymację. Odejście od tekstu prawnego jest bowiem powszechnie – i słusznie – kojarzone z samowolą interpretatora i kwestionowaniem supremacji władzy prawodawczej. Jak się zdaje, z tego powodu między innymi krytyki formalizmu prowadzone z perspektywy ewolucjonistycznej nie cieszą się powszechnym powodzeniem i nie znajdują tak szerokiego zastosowania w praktyce orzeczniczej jak postulaty formalizmu.

W tym rozdziale proponuję podejście do interpretacji tekstu prawnego, które zakłada – posługując się terminologią Eskridga – że perspektywa tekstualistyczna i perspektywa ewolucyjna nie tylko nie pozostają w opozycji, ale się pokrywają. Poniżej staram się przedstawić, w jaki sposób nowsze teorie semantyczne pozwalają nam uznać, że znaczenie terminów zawartych w tekście, w tym tekście prawnym, zmienia się w czasie. Jednocześnie, próbuję wykazać, że ta ewolucja znaczenia w czasie nakłada na interpretatora liczne obowiązki. Powoduje ona, że interpretator nie tylko nie może autorytatywnie twierdzić, iż jedynym słusznym znaczeniem tekstu prawnego jest jego oryginalne, czy tzw. „zwykłe” znaczenie, ale że jest on zmuszony wykorzystywać dużą liczbę przesłanek interpretacyjnych w celu ustalenia wiążącego go znaczenia tekstu.

¹⁸ Eskridge, *Dynamic*, s. 1484;

Przedstawione poniżej rozważania, polegające na zastosowaniu semantyki K-P do interpretacji tekstu prawnego, doprowadzą nas do uzasadnienia tezy antysylogistycznej i antyredukcyjnej, poprzez sformułowanie dwóch twierdzeń. Zgodnie z *pierwszym* twierdzeniem, tekst prawny może mieć nawet do kilku znaczeń w zależności od momentu czasowego, w którym albo dla którego to znaczenie próbujemy ustalić. Jednym z tych znaczeń jest znaczenie oryginalne, właściwe dla momentu uchwalania aktu, innym – znaczenie właściwe dla momentu dokonywania interpretacji. Twierdzenie to popiera tezę antyredukcyjną, ponieważ uniemożliwia ono dogmatyczne przyjęcie jednego tylko znaczenia tekstu – na przykład znaczenia oryginalnego – przy jednoczesnym pominięciu innych znaczeń. Zgodnie z *drugim* twierdzeniem, ustalenie każdego ze znaczeń tekstu wymaga poznania praktyki posługiwania się użytymi w nim terminami w każdym interesującym interpretatora momencie, a więc zarówno w momencie uchwalenia aktu, jak i późniejszych momentach, w których dany tekst pozostawał elementem systemu prawa. Poznanie kolejnych znaczeń tekstu jest możliwe m.in. poprzez badanie wypowiedzi używających tych samych terminów w momencie, dla którego chcemy ustalić znaczenie tekstu. Wypowiedzi te obejmują na przykład zdania sformułowane jako część tzw. historii legislacyjnej¹⁹, a więc wypowiedzi dotyczące kwestii regulowanych w danym akcie, a sformułowane przy okazji jego uchwalenia, wypowiedzi nauki prawa, wypowiedzi będące częścią dorobku nauk prawnoporównawczych itd. To drugie twierdzenie, które formułuję w tym rozdziale, popiera tezę antysylogistyczną. Wskazuje ono, że interpretacja tekstu prawnego jest skomplikowanym procesem poszukiwania znaczenia poprzez analizę wielu „dowodów” przemawiających za przyjęciem danego znaczenia, a nie prostą operacją logiczną.

W konsekwencji, rozważania przedstawione w tym rozdziale doprowadzą nas do wniosku, że założenia formalizmu o sylogistyczności procesu interpretacji i konieczności zredukowania liczby przesłanek interpretacyjnych nie są adekwatne ani jako tezy o charakterze opisowym, ani jako tezy o charakterze normatywnym. Tezy te nie są adekwatne opisowo, ponieważ nie oddają właściwie przebiegu procesu interpretacji. Nie są one także wartościowe jako tezy normatywne, ponieważ podporządkowanie się im powoduje nieznajdujące uzasadnienia zubożenie procesu interpretacji i może prowadzić do błędnego rozstrzygnięcia interpretacyjnego, przez które na tym etapie rozumie błędne ustalenie znaczenie tekstu prawnego.

Zakwestionowanie tez o sylogistyczności rozumowania prawniczego i redukcjonizmie przesłanek interpretacyjnych stanowi destrukcyjną część pracy, którą musi wykonać każdy krytyk formalizmu. Pozostaje jeszcze część konstrukcyjna. Wymaga ona wykazania, że perspektywa ewolucyjna rozpatrywania interpretacji prawa jest immanentnie związana z perspektywą językową

¹⁹ Dać cytaty wskazujące, że historię legislacyjną traktuje się jako zbiór wypowiedzi językowych.

tej interpretacji. A to z kolei oznacza, że tak, jak perspektywa językowa interpretacji jest jednym z istotnych aspektów pozytywistycznego podejścia do prawa, tak też perspektywa ewolucyjna powinna się nim stać. Ostatecznie więc konkluzją tego rozdziału będzie twierdzenie, że kompatybilna z pozytywizmem prawniczym koncepcja stosowania prawa może opierać się na założeniu o ewolucji znaczenia tekstu prawnego w czasie. Innymi słowy – że przyjęcie założenia o językowości komunikacji przez prawo nie tylko nie wyklucza, ale w istotnym zakresie wymaga przyjęcia dynamicznej ideologii wykładni.

2. Semantyka Kripkego-Putnama a język prawny

W tej części pracy zamierzam wykazać, że formalistyczne podejście do interpretacji i stosowania prawa opiera się na tradycyjnym ujęciu semantyki, którego głównym założeniem jest skupienie się na osobie używającej języka, jej myślach i zachowaniu. Podejście to nie docenia wagi kontekstu, w jakim używa się języka, a w szczególności wagi praktyki wspólnoty językowej, do której należy mówiący. Na te elementy zwracają natomiast uwagę nowsze ujęcia semantyki i dlatego uznaję je za bardziej adekwatne do badania praktyki językowej w świecie prawa. Głównym powodem dla uznania wyższości nowszego ujęcia jest charakterystyczne dla niego przesunięcie akcentu z jednostki na wspólnotę komunikacyjną i powodowana tym swoista obiektywizacja interpretacji, której poświęcę więcej miejsca poniżej.

Poniżej prezentuję pokrótce najważniejsze różnice pomiędzy tradycyjnymi podejściami semantycznymi a semantyką K-P, a następnie omawiam skutki wykorzystania semantyki K-P dla analizy języka prawnego.

3. Różnice pomiędzy tradycyjnymi ujęciami semantyki a semantyką K-P

Tradycyjne ujęcia semantyki nadają rozumieniu języka (a więc i analizie przepisów lub reguł) charakter operacji:

- a) badającej, jakie obiekty pozajęzykowe spełniają kryteria składające się na treść nazw²⁰,
- b) opierającej się na badaniu intencji i wiedzy mówiącego, a więc na badaniu tzw. znaczenia psychologicznego albo znaczenia osoby mówiącej (*speaker meaning*)²¹ oraz

²⁰ Takie ujęcie analizy językowej przepisów było przedmiotem krytyki ze strony antypozytywistów, a najbardziej znanym jej przykładem jest idea „semantycznego ukąszenia” („*semantic sting*”), którą sformułował Dworkin. Zob. R. Dworkin, *Law's Empire* New York 1986;

²¹ Taki charakter ma m.in. analiza „znaczenia psychologicznego” w ujęciu K. Ajdukiewicza. CITE. W sprawie *speaker meaning* zob. M. Devitt, *Designation*, s. 80 i n. RAZ – JEGO POGLĄD, ŻE KLUCZOWA JEST INTENCJA KREATORA TEKSTU – INTENTION IN INTERPRETATION, THE AUTONOMY OF LAW, ESSAYS ON LEGAL POSITIVISM (R. GEORGE ed. 1996) MARMOR, INTERPRETATION AND LEGAL THEORY – 1992

- c) nieskupiającej się na ewolucji znaczeń nazw w czasie.

Tradycyjne ujęcia semantyki nadają analizie języka (a więc i analizie przepisów lub reguł) charakter operacji dwuetapowej: najpierw ustala się, do jakich kryteriów odwołuje się nazwa użyta przez osobę mówiącą (treść nazwy), a następnie próbuje się ustalić obiekt, który spełnia te kryteria (desygnat). Taka analiza zakłada, że za odnoszenie się nazw do rzeczywistości odpowiada głównie intencja mówiącego. To on, posługując się nazwą, ma na myśli kryteria składające się na jej znaczenie, a odbiorca, aby ustalić, do czego mówiący się odnosi, musi zidentyfikować obiekt spełniający te kryteria. Jednocześnie, skoncentrowanie się tradycyjnych ujęć semantycznych na intencji mówiącego i na kryteriach, które on zalicza do kryteriów tworzących treść danej nazwy, powoduje niejako zatrzymanie znaczenia (sposobu referencji²²) w czasie. Skoro bowiem koncentrujemy się na intencji mówiącego i znaczeniu, które on miał na myśli, zakładamy, że znaczenie to nie ulega zmianie w czasie, ponieważ jest trwale powiązane z osobą mówiącego, a więc i z momentem wypowiedzi. Tradycyjne ujęcia semantyczne, opierające się na intencji mówiącego, analizie kryterialnej nazw oraz niezmienności znaczenia w czasie dają się tym samym pogodzić z podejściem formalistycznym do stosowania prawa. Jak wskazywałem w rozdziale pierwszym, podejście to także koncentruje się na intencji podmiotu posługującego się językiem (w tym przypadku intencji prawodawcy), skupia się na analizie, czy dany obiekt (np. element stanu faktycznego) spełnia kryteria określone w przepisie oraz odmawia uwzględniania zmiany w czasie sposobu odnoszenia się nazw do rzeczywistości.

W ostatnio prezentowanych pracach prawniczych wykorzystuje się do analizy języka prawnego dorobek nowszych koncepcji semantycznych, w tym w szczególności tzw. semantyki K-P, nazywanej tak od nazwisk jej twórców: Saula Kripke i Hilarego Putnama²³. Nowsze koncepcje semantyki, nazywane w skrócie semantyką Kripkego-Putnama (semantyką K-P), prezentują stanowisko odmienne niż ujęcia tradycyjne, ponieważ:

- a) odchodzą od analizy znaczenia terminów polegającej na analizie kryteriów składających się na treści nazw i wyszukiwanie w rzeczywistości językowej desygnatów spełniających te kryteria,
- b) zaprzeczają potrzebę uwzględniania intencji i wiedzy mówiącego w celu identyfikacji

– TAKŻE UZNAJE, ŻE INTENCJA DANEGO PRAWODAWCY REALNEGO SIĘ LICZY – TO SĄ BŁĘDY WYNIKAJĄCE Z ROZUMIENIA KOMUNIKACJI PRZEZ PRAWO JAKO KOMUNIKACJI W BEZPOŚREDNIEJ SYTUACJI MOWY – PRZYKŁAD MARMORA Z LEKARZEM, KTÓREGO WIEDZA JEST BARDZO WYSOKA – W SYTUACJI WĄTPLIWOŚCI CODO PRESKRYPCJI POWINNIŚMY WYKLAROWAĆ JEJ INTENCJĘ.

²² Pojmowanie znaczenia jako sposobu referencji jest powszechne w semantyce, choć istnieją poglądy definiujące znaczenie bez odwoływania się do pojęcia referencji. Zob. R. Wójcicki, op. cit. s. 52 i n.

²³ Zob. N. Stavropoulos, *Objectivity in Law*, Oxford 1996;

obiektu, do którego się on odnosi, ponieważ są zainteresowane znaczeniem konwencjonalnym (*conventional meaning*), a nie znaczeniem osoby mówiącej (*speaker meaning*)²⁴ oraz

- c) podkreślając, że to, do jakiego elementu rzeczywistości odnosi się nazwa, może zmieniać się w czasie²⁵.

Pierwszym założeniem semantyki K-P jest zakwestionowanie tradycyjnego pojęcia treści nazwy jako zespołu charakterystycznych cech przysługujących desygnatowi danej nazwy, na podstawie których można uznać dany przedmiot za desygnat danej nazwy, bądź przy braku którejś z nich odmówić mu tego charakteru²⁶. Kripke kwestionuje tradycyjne ujęcie odnoszenia się nazwy do jej desygnatu - według niego nie polega ono na zgodności cech przedmiotu, do którego odnosi się mówiący, z zespołem cech tworzących treść nazwy (tzw. wiązką własności lub wiązką deskrypcji). Dla wyjaśnienia swojego podejścia Kripke używa przykładu, w którym występuje profesor Goedel, autor twierdzenia o zupełności arytmetyki. Kripke zakłada na moment, że w rzeczywistości autorem tego twierdzenia jest niejaki Schmidt, który został następnie w podejrzany sposób zamordowany, a jego rękopis trafił do profesora Goedla, który opublikował go jako swój. Bazując na tym przykładzie, Kripke wskazuje, że jeżeli treścią nazwy „Goedel” jest „człowiek, który odkrył zupełność arytmetyki”, to według tradycyjnej teorii odnoszenia się nazw musielibyśmy przyjąć, że mówiąc „Goedel” odnosimy się w rzeczywistości do Schmidta. Tak jednak nie jest - mówiąc „Goedel” odnosimy się bowiem do Goedla. Oznacza to więc, według Kripkego, że fałszywe jest twierdzenie, jakoby spełnienie przez dany przedmiot większości, czy nawet wszystkich warunków wymaganych przez treść nazwy, czyniło ten przedmiot desygnatem tej nazwy. Schmidt, nawet jeśli spełnia kryterium bycia „człowiekiem, który odkrył zupełność arytmetyki”, nie jest desygnatem nazwy „Goedel”. Podając ten przykład, Kripke prezentuje swoją koncepcję odnoszenia się nazw do przedmiotów pozajęzykowych:

„Obraz, który prowadzi do teorii wiązki deskrypcji [będącej podstawą tradycyjnych koncepcji semantycznych - przyp. MM] jest mniej więcej taki: jestem odosobniony w jakimś

²⁴ Tym samym semantyka K-P proponuje koncepcję znaczenia odmienną od koncepcji „znaczenia psychologicznego” K. Ajdukiewicza, która stała m.in. u podstaw teorii wykładni J. Wróblewskiego. Zob. J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii...*, passim. O niektórych aspektach relacji teorii Ajdukiewicza i semantyki K-P zob. R. Wójcicki, *Ajdukiewicz. Teoria znaczenia*, Warszawa 1999; s. 52 i n. W sprawie *conventional meaning* zob. M. Devitt, *Designation* s. 80 i n.

²⁵ Zob. G. Evans „_____” oraz M. Devitt, *Designation*

²⁶ Zob. S. Kripke, *Naming and necessity*, 1970; polskie wydanie: *Nazywanie a konieczność*, Warszawa 2001;

pokoju; cała społeczność innych mówiących może zniknąć, ja zaś określam odniesienie dla siebie, mówiąc: „Przez Goedla będę rozumiał człowieka, niezależnie od tego, kim jest, który dowiódł niezupełności arytmetyki”(...). Ale większość z nas tego nie robi. Rodzi się, powiedzmy dziecko; jego rodzice zwa je pewnym imieniem. Mówią o nim do swoich przyjaciół. Spotykają je inni ludzie. Przez różnego rodzaju wypowiedzi nazwa szerzy się od ogniwa do ogniwa, jak w łańcuchu. Mówiący umieszczony w odległym końcu tego łańcucha, który słyszał powiedzmy, o Richardzie Feynmanie na mieście lub gdzie indziej, może odnosić się do Richarda Feynmana, choć nie może sobie przypomnieć, od kogo po raz pierwszy lub od kogo w ogóle o nim słyszał. Pewien ciąg komunikacyjny, docierający ostatecznie do samego człowieka, dociera do mówiącego. Odnosi się on wówczas do Feynmana, nawet gdy nie może go jednoznacznie zidentyfikować. (...) [U]stanowiony zostaje łańcuch komunikacyjny, sięgający samego Feynmana, dzięki uczestnictwu mówiącego w społeczności przekazującej to imię od ogniwa do ogniwa, nie zaś w prywatnej ceremonii, którą mówiący odbywa w swoim gabinecie: „Przez Feynmana będę rozumiał człowieka, który zrobił to, a to, a to, a to.”²⁷

Koncepcja semantyki Kripkego, nazywana przyczynową koncepcją referencji, przenosi zatem punkt ciężkości semantyki z intencji odizolowanej od społeczeństwa jednostki na sposób posługiwania się nazwą przez wspólnotę komunikacyjną. Wprowadza do rozważań semantycznych tradycję wcześniejszych wypowiedzi. Jak mówi Kripke:

„Odniesienie faktycznie wydaje się określać fakt, że mówiący jest członkiem społeczności mówiących, którzy używają danej nazwy. Nazwa przeszła do niego, od ogniwa do ogniwa, za sprawą tradycji”²⁸.

Jak z kolei podkreśla M. Devitt:

„Centralną ideą przyczynowej teorii nazw jest [twierdzenie], że nasze obecne użycie nazwy, powiedzmy „Arystoteles” oznacza sławnego greckiego filozofa Arystotelesa nie ze względu na rozmaite atrybuty, co do których sądzimy (zgodnie z prawdą), że mu przysługują, ale ze względu na sieć przyczynową rozciągającą się wstecz od naszego użycia [nazwy] do pierwszych użyć nazwy w celu oznaczenia Arystotelesa. W ten właśnie sposób nasze obecne

²⁷ S. Kripke, *Nazywanie a konieczność*, Warszawa 2001, s. 127-128;

²⁸ S. Kripke, s. 147;

*użycie nazwy 'zapocząca' swoją referencję od wcześniejszych użyci. To ten właśnie społeczny mechanizm umożliwia nam wszystkim oznaczanie tej samej rzeczy przez nazwę. Ta centralna idea czyni nasze obecne użycie nazwy przyczynowo zależnym od jego wcześniejszych użyci.*²⁹

Odejście semantyki K-P od kryterialnej analizy przystawania danego obiektu do treści nazwy jest bardzo istotne dla krytyki formalizmu. Ten właśnie aspekt tradycyjnych podejść semantycznych powodował, że analiza języka zakładała silne elementy sylogistyczne. Są one szczególnie widoczne właśnie w procesie ustalania, czy desygnat spełnia kryteria zawarte w treści nazwy, zwłaszcza, jeśli kryteria te mają charakter klasyfikacyjny. Tym samym tradycyjne podejście semantyczne w naturalny sposób wspiera sylogistyczność formalizmu, pozwalając traktować interpretację i stosowanie prawa jako działanie oparte na subsumpcji. W przeciwieństwie do tego nowsze ujęcia semantyki, oparte w głównej mierze na ustalaniu znaczenia poprzez analizę tradycji użycia języka w danej wspólnotie komunikacyjnej, unikają sztucznej sylogistyczności rozumowania. Jak wskazuje N. Stavropoulos,

*„Semantyka K-P podkreśla, że ustalanie treści pojęcia nie jest działaniem mechanicznym, ale jest złożoną, teoretyczną procedurą, przenikniętą twierdzeniami ocennymi”*³⁰.

Jest oczywiste, że takie podejście czyni z semantyki K-P doskonałe narzędzie do wykazania prawdziwości tezy antysylogistycznej, a pośrednio także tezy antyredukcyjnej.

Drugie założenie semantyki K-P, polegające na przeniesieniu akcentu ze znaczenia osoby mówiącej na znaczenie konwencjonalne jest istotne dla naszych rozważań, ponieważ wiąże się z wizją języka, w której podmiot posługujący się danym językiem (np. językiem prawnym) schodzi na plan dalszy, a podstawowym przedmiotem zainteresowań staje się sama wypowiedź. Na to założenie semantyki K-P zwraca uwagę Ch. Hughes, omawiając podkreślaną przez Kripkego różnicę pomiędzy odniesieniem mówiącego (*speaker's reference*) i odniesieniem semantycznym (*semantic reference*):

„Założmy, że widzisz Smitha grabiącego liście i mylnie bierzesz go za Jonesa. Kiedy mówisz 'Widzę, że Jones grabi liście', nazwa, której używasz przy tej okazji odnosi

²⁹ M. Devitt, *Designation*, Columbia University Press, 1981, s. 27.

³⁰ N. Stavropoulos, *Objectivity In law*, s. 10;

się do Jonesa. Ale istnieje pewnie sens, w którym odnoszisz się do Smitha (choć pomyliłeś go z Jonesem). Przedmiot, do którego odnosi się mówiący (speaker's referent), jest nam dany przez specyficzną intencję odnoszenia się do określonej jednostki (w tym przypadku, do mężczyzny grabiącego liście). Nie musi się ona zbiegać (i w tym przypadku nie zbiega się) z przedmiotem odniesienia semantycznego (semantic referent) nazwy, której mówiący używa, aby odnieść się do osoby, do której chce się odnieść.”³¹

Takie przesunięcie zainteresowania z mówiącego na to, co zostało powiedziane, a tym samym zmniejszenie roli intencji osoby mówiącej w procesie ustalania znaczenia tego, co mówi, powoduje, że pod znakiem zapytania staje idea oryginalizmu w interpretacji, przynajmniej w tym wymiarze, w jakim zakłada się, że celem interpretacji jest odkrycie intencji autora wypowiedzi³². Tym samym ujęcie języka, prezentowane przez semantykę K-P pozwala nam krytycznie spojrzeć na postulaty oryginalizmu, prezentowane przez stary formalizm. Przyjęcie podejścia semantyki K-P do kwestii identyfikowania obiektów, do których odnosi się mówiący, oznacza interpretowanie wypowiedzi danego języka nie poprzez ustalanie, który obiekt miał na myśli mówiący, ale poprzez ustalenie, do którego obiektu odnosi się nazwa na podstawie „*najbardziej koherentnego wyjaśnienia praktyki użycia danej nazwy lub terminu*”³³.

Zainteresowanie semantyki K-P znaczeniem konwencjonalnym jest jednak ważne także z innego punktu widzenia, kluczowego dla prowadzonej tu krytyki formalizmu. Jak podnoszę w następnym rozdziale, problemem formalizmu jest zbyt skupienie się na jednym, konkretnym prawodawcy, a nie na systemie prawa, który jest tworem zbiorowym wielu prawodawców. To skupienie się na jednym prawodawcy wyraża się w idei preferencji dla najbardziej lokalnej reguły³⁴. Semantyka K-P ewidentnie przenosi akcent z twórcy wypowiedzi na tę wypowiedź. Tym samym jest zgodna z założeniem holizmu interpretacyjnego, które przedstawiam w następnych rozdziałach, a które co do zasady polega na skupieniu uwagi interpretatora na systemie prawa,

³¹ Ch. Hughes, *Kripke Names, Necessity, and Identity*, Oxford 2006, s. 36 oraz S. Kripke, *Speaker's reference and Semantic Reference*; w: P. French, T. Uehling, and H. Wettstein (red.), *Contemporary Perspectives in the Philosophy of Language*, Minneapolis 1979, passim.

³² Zob. B. H. Bix, *Can Theories of Meaning and Reference Solve the Problem of Legal Determinacy*, Ratio Juris, Vol. 16, No. 3, September 2003 281-95, 287, (który krytykuje teorie semantyczne wywodzące się od Kripkego i Putnama za zbyt odchodzące od „znaczenia mówiącego” (*speaker's meaning*) na rzecz „znaczenia słowa” (*word meaning*), co uznaje on za niezgodne z istotą prawa i nieuwzględniające możliwości zmiany znaczenia słów przez prawodawcę w procesie stanowienia prawa.

³³ N. Stavroupoulos, *Objectivity In Law*, s. 8; Kwestii tej odmiany oryginalizmu, która nie odwołuje się do oryginalnej intencji autora wypowiedzi, ale do znaczenia słów z perspektywy zwyczajnego użytkownika języka w chwili, w której wypowiedź miała miejsce, poświęcę osobne rozważania.

³⁴ Schauer

jako wytworze prawodawcy, nie zaś na samym prawodawcy.

Trzecie założenie semantyki K-P. dotyczące zmiany znaczenia w czasie, wiąże się z dorobkiem komentatorów Kripkego, w szczególności z pracami Garetha Evansa³⁵ i M. Devitta³⁶. Dla rozważań obu filozofów kluczowe są dwa pojęcia – pojęcie „chrztu pierwotnego”³⁷, wprowadzone przez Kripkego oraz pojęcie „*multiple groundings*”, które możemy przetłumaczyć jako „wielokrotne ugruntowania”, oparte na wskazywanym przez Evansa zmianie referencji w czasie, a wprowadzone przez M. Devitta³⁸. U Kripkego „chrzest pierwotny” oznacza pierwsze nadanie nazwy obiektowi. Odbywa się ono przez deskrypcję lub proste wskazanie (jak w opisywanym przez Kripkego przypadku chrztu dziecka). Evans wskazuje, że nie tylko to pierwsze nazwanie jest doniosłe dla znaczenia danej nazwy. Oto bowiem kolejne osoby w łańcuchu przyczynowym odnoszą się do obiektu poprzez używanie jego nazwy, ugruntowując niejako jej odniesienie. Jednym z kluczowych twierdzeń składających się semantykę K-P jest twierdzenie, że wielokrotne ugruntowania mogą w ostateczności prowadzić do modyfikacji odniesienia nazwy. Evans, omawiając zagadnienie zmiany odniesienia w czasie, podaje banalny przykład nazwy „święty Mikołaj”, która pierwotnie odnosiła się do biskupa, a następnie, przez wieki, była używana w inny sposób i obecnie odnosi się do domniemanego roznosiela prezentów, który działa w okresie Świąt Bożego Narodzenia³⁹.

Możliwości zmiany odniesienia danej nazwy (*designation change*⁴⁰) ze względu na upływ czasu i nowe sposoby jej użycia dużo uwagi poświęca także M. Devitt. Także on wskazuje, że kolejne użycia nazwy mogą różnić się od użyc pierwotnych do tego stopnia, że w efekcie ta sama nazwa odnosi się do innego obiektu, albo też odnosi się jednocześnie do dwóch obiektów. Jak pisze Devitt:

„Aby zaszła zmiana odniesienia, sieć powiązań oryginalnie ugruntowanych w jednym obiekcie musi zostać ugruntowana w innym obiekcie. Ustalenie, czy nastąpiła zmiana odniesienia, musi więc polegać na ustaleniu, czy obiekt, [do którego odnosi się] w ostatnich ugruntowaniach jest tym samym obiektem, do którego odnoszono się we wcześniejszych ugruntowaniach. Prawdziwość twierdzeń zawierających przedmiotową nazwę będzie zależé od tego, co ustalimy. A ustalenie to będzie często bardzo

³⁵ Zob. G. Evans, *The Causal Theory of Names*, w: *Collected papers*, Oxford 1985, passim

³⁶ Cite Devitt

³⁷ Cite

³⁸ Cite

³⁹ Cite Evans

⁴⁰ M. Devitt, *Designation*, s. 138 i n.

*trudne*⁴¹

Zmiana odniesienia, która może nastąpić na skutek szeregu nowych użycí danej nazwy w ciągu długiego czasu, jest głównym punktem mojego zainteresowania w dorobku semantyki K-P. Zakładając, że dorobek ten, oryginalnie związany z analizą imion własnych i terminów naturalnych, możemy ekstrapolować na obszary praktyki społecznej, w których używa się pojęć o charakterze teoretycznym⁴², a do takich należą pojęcia prawne, możemy sposób komunikacji poprzez prawo przedstawić sobie w następujący sposób. Oto w momencie sformułowania wypowiedzi języka prawnego (przepisu, normy) prawodawca używa terminów języka potocznego, które, zgodnie z koncepcją semantyki K-P posiadają już łańcuch wielokrotnych ugruntowań, ponieważ są używane w praktyce językowej danej wspólnoty komunikacyjnej. Gdyby było inaczej, komunikacja pomiędzy prawodawcą a podmiotami podległymi prawu byłaby oczywiście niemożliwa. Ze względu na specyfikę języka prawnego niektóre z terminów już w momencie wprowadzenia ich do języka prawa uzyskują specyficzne, prawnicze znaczenie, które może być ustalone np. przez sformułowanie definicji legalnej o charakterze definicji projektującej. Większość jednak wyrażení języka prawnego jest przejmowana z języka potocznego bez zmian. Wraz z upływem czasu zarówno na gruncie języka prawnego, jak i na gruncie języka potocznego, mamy do czynienia z coraz większą ilością ugruntowań terminów, których użyto dla wysłowienia prawa. Wynika to z faktu, że dana wspólnota komunikacyjna ciągle posługuje się tymi terminami, odnosząc je do rzeczywistości, w której funkcjonuje. Musimy rozróżnić przy tym dwa obszary, w których dochodzi do ugruntowań terminów języka prawnego. Pierwszym, najbardziej naturalnym obszarem jest język potoczny. Na tym polu członkowie wspólnoty komunikacyjnej używają terminów istotnych dla prawa, zarówno takich, które są względnie jednoznaczne, jak „czerwony”, na określenie koloru świateł na skrzyżowaniu, takich, które są wieloznaczne (np. terminu „pojazd”), jak również terminów całkowicie nieostrych czy ocennych, takich jak „okrutna kara” czy też „dobry obyczaj”. Jedynie w odniesieniu do pierwszej kategorii terminów możemy twierdzić, że co do zasady ich odniesienie nie zmienia się w czasie. Co do dwóch następnych kategorii musimy co najmniej zakładać, że taka zmiana jest możliwa. Ze względu na rozwój technologiczny termin „pojazd” może być odnoszony do coraz szerszej grupy obiektów.

⁴¹ M. Devitt, *Designation*, s. 151-152

⁴² Granice niniejszego opracowania nie pozwalają na pełne wykazanie prawdziwości wskazanego założenia. Możliwość ekstrapolacji twierzeń semantyki K-P do pojęć innych niż imiona własne i terminy naturalne została jednak wykazana w cytowanych już wielokrotnie pracach N. Stavropoulusa (*Objectivity In Law*), s. ____, gdzie znajdujemy szerokie rozważania na temat stosowalności semantyki K-P do języka prawa oraz M. Devitt, *Designation*, s. ____, gdzie autor wskazuje na możliwość zastosowania przyczynowej teorii referencji do terminów innych niż nazwy i terminy naturalne, w tym do terminów teoretycznych.

Podobnie, ze względu na szereg kolejnych użyc terminów takich, jak „okrutna kara”, „równe traktowanie” czy „dobry obyczaj” zmianie może podlegać fragment rzeczywistości (np. sytuacje czy stany rzeczy), do którego terminy te odnoszą. Szczególną rolę w tym zakresie odgrywają wielokrotne ugruntowania dokonywane na obszarze prawa. Uważam, że dyskurs w ramach języka prawnego konstrukcyjnie nie różni się od dyskursu wspólnoty komunikacyjnej języka potocznego. Także w dyskursie prawniczym dochodzi do wielokrotnych ugruntowań takich terminów, jak „własność”, „nadmierna uciążliwość” czy „gospodarcze przeznaczenie prawa”. Polem, na którym toczy się dyskurs prawniczy, a więc obszarem, na którym dochodzi do wielokrotnych ugruntowań terminów języka prawnego są oczywiście przede wszystkim orzeczenia sądów i rozstrzygnięcia organów administracji. Należą jednak do nich także wypowiedzi doktryny, zawarte w literaturze prawniczej. Także i w tych wypowiedziach prawnicy używają przecież terminów języka prawnego i odnoszą je do rzeczywistości, a przez kolejne odniesienia mogą ewolucyjnie zmieniać znaczenie nazw, w drodze opisanej powyżej zmiany desygnacyjnej (*designation shift*).

Jak wskazałem powyżej, wielokrotne ugruntowania mogą prowadzić do zmiany odniesienia terminów, w tym terminów języka prawnego. Dlatego też przed każdym interpretatorem, a interpretatorem języka prawnego w szczególności staje trudne, jak pisał Devitt w przytoczonym powyżej cytacie, sprawdzenie, czy sposoby użycia terminów, które poddaje interpretacji nie doprowadziły do zmiany obiektu, sytuacji czy stanu rzeczy, do których terminy te odnoszą⁴³. W ten sposób dochodzimy do pytania o metody, za pomocą których prawnicy ustalają, czy od momentu sformułowania tekstu prawnego do momentu, w którym został on poddany interpretacji zaszła zmiana semantyczna, a jeśli tak, co to oznacza dla decyzji interpretacyjnej.

1. Metody ustalania kolejnych znaczeń tekstu prawnego w czasie

Podkreślanie przez semantykę K-P możliwości zmiany znaczenia języka w czasie ma szczególne znaczenie dla przeprowadzenia krytyki formalizmu z pozycji pozytywizmu prawniczego. Jak podkreślałem, to właśnie formalści, w szczególności reprezentujący „stary” formalizm, skupiają się na intencji oryginalnego prawodawcy oraz są przeciwni uwzględnianiu zmian znaczenia terminów języka prawnego, spowodowanych upływem czasu od momentu ustanowienia aktu prawnego do momentu jego zastosowania. Uważam, że w świetle semantyki

⁴³ Proces sprawdzenia, czy tekst nie zmienił znaczenia w czasie jest jednym z elementów hermeneutycznego uaktualniania przez rozumienie, o którym pisali Gadamer i Ricoeur _____. Na gruncie prawa o ciągłym przechodzeniu pomiędzy teraźniejszością a przeszłością, na którym opiera się interpretacja, pisał A. Barak: „Choć tekst został stworzony w przeszłości, pytania, na które odpowiada, są współczesne. Jest to dialog, który ma zarówno statyczny, jak i dynamiczny aspekt. Czasami tekst niesie ze sobą znaczenia, których jego autor nie przewidywał i których nie był świadom. Dialog pomiędzy interpretatorem a tekstem nigdy się nie kończy (...). Tekst nie mówi sam z siebie. On odpowiada na pytania, które stawia mu interpretator. Te pytania są zewnętrzne wobec tekstu. Są one produktem teraźniejszości i są powiązane z naszą zdolnością rozumienia tekstu we współczesności, *against the backdrop of the past*. A. Barak, *Purposive...*, s. 57-58.

K-P jasne staje się, że analiza znaczenia przepisów prawnych nie musi oznaczać podejścia tekstualistycznego. Językowe podejście do przepisów i reguł prawnych nie pozostaje w sprzeczności z analizą społecznego kontekstu ich użycia oraz analizą tradycji użycia danych terminów prawnych, zarówno przed ustanowieniem danego aktu normatywnego, jak i później, aż do momentu zastosowania (interpretacji) tego aktu prawnego. Wynika to z roli, jaka w semantyce K-P pełnią wspomniane wielokrotne ugruntowania, do których dochodzi zarówno na gruncie języka potocznego, jak i w dyskursie prawniczym. Przy użyciu koncepcji wielokrotnych ugruntowań wydaje mi się możliwe wykazanie, że badanie znaczenia języka prawnego nie musi opierać się na podejściu tekstualistycznym, a polegającym na redukcji przesłanek interpretacyjnych, odcięciu interpretatora od szerokiej wiedzy na temat kontekstu językowego i pozajęzykowego, w którym powstawał i funkcjonuje tekst prawny. Biorąc pod uwagę postulaty semantyki K-P takie akontekstowe podejście nie ma racji bytu, ponieważ nie pozwala ustalić znaczenia terminów języka prawnego. Ustalenie to jest możliwe poprzez przesłedzenie historii wielokrotnych ugruntowań, a więc sposobów odnoszenia terminów do fragmentów rzeczywistości, których używają członkowie danej wspólnoty komunikacyjnej. Z tego powodu zamiast formalistycznego redukcjonizmu bardziej adekwatne wydaje się badanie w ramach analizy znaczenia języka prawnego wszelkich sytuacji językowych, w których dochodzi do posługiwania się terminami języka prawnego. Do takich sytuacji z pewnością należą:

- a) Historia przedlegislacyjna i legislacyjna danego aktu prawnego (kontekst społeczny użycia języka w momencie ustanowienia aktu prawnego i później).

W ujęciu semantyki K-P wypowiedzi dotyczące aktu prawnego⁴⁴, zawarte w rekordach legislacyjnych, m.in. wypowiedzi dotyczących zakresu spraw regulowanych w tym akcie, problemów społecznych, którym miał on zarządzać, można traktować jak użycia terminów identycznych lub podobnych do terminów zawartych w akcie prawnym, pochodzące z tego samego okresu, co ten akt. Dzięki temu osoba analizująca historię przedlegislacyjną nie wychodzi poza językowe badanie tekstu aktu prawnego, a jedynie próbuje dookreślić jego znaczenie poprzez zebranie swoistego „materiału porównawczego”. Taka analiza może pozwolić na lepsze odtworzenie sposobu odniesienia konkretnych terminów zawartych w samym akcie prawnym.

⁴⁴ To, że historia legislacyjna jest przede wszystkim dostępna w wypowiedziach językowych (np. w raportach komisji parlamentarnych, protokołach z posiedzeń plenarnych itp.) jest często podkreślane w literaturze — zob. np. A. Barak, *Purposive Interpretation in Law*, Princeton and Oxford 2005. Językowość historii legislacyjnej i związana z nią jej wieloznaczność jest zresztą uznawana za dowód słabości „argumentu z historii legislacyjnej”, i powodem kwestionowania korzyści płynących z wykorzystywania tej historii w procesie stosowania prawa.

b) Niewiążące precedensy sądowe i opinie zawarte w piśmiennictwie prawniczym.

Podobnie jak w przypadku wypowiedzi składających się na historię legislacyjną, odwołanie do precedensów sądowych w rozstrzygnięciu interpretacyjnym można traktować jako odwołanie do innych użyc terminów występujących w akcie prawnym, a tym samym jako próbę ustalenia ich znaczenia. W przypadku odwołania do precedensów poprzedzających lub współczesnych aktowi normatywnemu użycia te tworzą kontekst, w którym należy rozpatrywać treść aktu. Odwołania do rozstrzygnięć wydanych już po ustanowieniu stanowią również „wielokrotne ugruntowania” użycia danych terminów i także mogą służyć do określenia znaczenia wyrażen zawartych w samym akcie prawnym. Szczególnie duże znaczenie dla krytyki formalizmu z pozycji pozytywizmu prawniczego ma kwestia precedensów w systemach prawnych, w których nie obowiązuje zasada *stare decisis*. W systemie, w którym sędzia nie ma obowiązku stosowania się do poprzednich rozstrzygnięć sądowych, odwołania do innych rozstrzygnięć i tak mają miejsce⁴⁵, natomiast nie da się ich wyjaśnić poprzez argumentację pozytywistyczną. W takich systemach wcześniejsze rozstrzygnięcia nie spełniają bowiem testu pochodzenia, a tym samym nie są częścią obowiązującego prawa. Uznanie rozstrzygnięć sądowych za „wielokrotne ugruntowania” znaczeń terminów zawartych w akcie prawnym pozwala więc wyjaśnić, że w systemie prawa, który nie opiera się na precedensie wiążącym, odwołanie się do rozstrzygnięć sądowych jest elementem analizy znaczenia tekstu prawnego. Na podobnej zasadzie za wielokrotne ugruntowania można uznać użycia terminów języka prawnego w piśmiennictwie prawniczym. Także w tym przypadku praktyka orzekania wskazuje, że sędziowie często w argumentacji swoich rozstrzygnięć używają argumentów z literatury prawniczej, choć przecież *communis opinio doctorum* nie jest źródłem prawa w naszym porządku prawnym. W świetle semantyki K-P wypowiedzi prawników zawarte w komentarzach i glosach mogą jednak być pomocne w ustaleniu znaczenia terminów tekstu prawnego, ponieważ są one innymi użyciami tych terminów przez członków danej wspólnoty komunikacyjnej. Tym samym argument z literatury prawniczej, pozornie niepozytywistyczny, w świetle semantyki K-P może być zaprezentowany jako argument z analizy językowej tekstu aktu prawnego.

⁴⁵ Dowodzi tego chociażby wynik badania zaprezentowanego w prologu niniejszej pracy. Odwołania do poprzednich rozstrzygnięć sądów administracyjnych są – zaraz po stosowaniu wykładni językowej – najpopularniejszym sposobem argumentowania stosowanym przez sędziów w badanych orzeczeniach, choć sędziów nie wiążą te rozstrzygnięcia.

c) Analizy prawno porównawcze

W procesie interpretacji prawa pomocne mogą być analizy prawno porównawcze, a więc badania, jak instytucje prawne podobne do analizowanej przez interpretatora funkcjonują w innych porządkach prawnych. Także i ten argument pozornie nie daje się pogodzić z pozytywistycznym podejściem do prawa. Jak bowiem w świetle testu pochodzenia uzasadnić użycie w argumentacji prawniczej przepisów czy rozstrzygnięć sądowych dokonywanych na gruncie obcego prawa? Analiza oparta na założeniach formalizmu odrzuca ten typ argumentacji, podobnie zresztą jak argument z literatury prawniczej czy niewiążącego precedensu. Kiedy jednak spojrzymy na kwestię analiz prawno porównawczych w świetle semantyki K-P, możemy po raz kolejny uznać je za badanie, w jaki sposób terminy języka prawnego były lub są używane w ramach danej wspólnoty komunikacyjnej. Oczywiście mianem wspólnoty komunikacyjnej nie obejmujemy w tym przypadku jedynie obywateli podlegających danemu prawu krajowemu, ale wspólnotę kulturową, a więc wspólnotę ludzi dzielących te same wartości. Z tego powodu polski prawnik z pewnością nie przeprowadzi analizy prawno porównawczej odwołującej się do prawa Koranu, natomiast uzasadniona będzie taka analiza odwołująca się w kwestiach cywilnoprawnych do prawa francuskiego, czy prawa niemieckiego, jeśli chodzi o kwestie konstytucyjne.

Podsumowując, uważam, że analizy biorące pod uwagę takie elementy, jak historia legislacyjna, inne rozstrzygnięcia sądowe, poglądy literatury prawniczej czy analizy prawno porównawcze mogą być uznane w świetle semantyki K-P za analizy mające na celu ustalenie znaczenia terminów języka prawnego. Tym samym analizy tego typu mogą być legitymowane poprzez argument o ich pozostawaniu w obrębie analizy językowej przepisów prawnych. Takie techniki wykładni, jak wykładnia historyczna, wykładnia prawno porównawcza czy wykładnia odwołująca się do piśmiennictwa prawniczego, dają się więc – w świetle przedstawionej koncepcji – pogodzić z ideą językowości przepisów i reguł prawnych, a tym samym z ideą pozytywizmu prawniczego. Z pewnością więc nie jest tak, że jedynie formalizm i będący jego elementem tekstualizm, poprzez zakorzenienie w tekście prawnym, są jedynymi legitymowanymi przez pozytywizm prawniczy sposobami interpretacji.

Wszystkie zaprezentowane sposoby analizy tekstu prawnego polegają na badaniu użycia terminów języka prawnego. Niektóre odnoszą się do badania użycia współczesnych momentowi uchwalenia aktu prawnego, inne badają użycia terminów współczesne raczej interpretatorowi niż prawodawcy. Powstaje zatem pytanie o to, czy analizy takie powinny prowadzić do uznania za właściwe znaczenia tekstu prawnego w ujęciu oryginalnym, a więc znaczenia wynikającego z użycia terminów tekstu prawnego w momencie jego uchwalenia, czy też powinny uwzględniać ewolucję

znaczenia tekstu w czasie. Odpowiedź na to pytanie wymaga rozstrzygnięcia, czy analiza innych rozstrzygnięć sądowych czy poglądów doktryny (uznanych powyżej za „wielokrotne ugruntowania”), a także analiza współczesnych interpretatorowi użyc terminu języka prawnego może w świetle idei pozytywistycznej prowadzić do uwzględnienia zmiany znaczenia języka prawnego w czasie. Czy w sytuacji, gdy osiemnastowieczny prawodawca konstytucyjny zakazuje stosowania kar „okrutnych”, współczesny nam interpretator powinien rozumieć ten termin w ujęciu oryginalnym, czy też powinien uwzględnić zmianę znaczenia tego terminu w czasie i objąć nim karę śmierci? Postulat uwzględniania zmiany znaczenia w czasie pojawia się wielokrotnie w pracach z teorii stosowania prawa⁴⁶, jednak, co interesujące, pozbawiony jest uzasadnienia innego niż utylitarystyczne, a tym bardziej uzasadnienia z punktu widzenia pozytywizmu prawniczego.

W ramach samej tylko analizy semantycznej trudno jest odpowiedzieć jednoznacznie na to pytanie. Zwolennicy starego formalizmu mogą bowiem argumentować, że zmiana znaczenia języka w czasie, nawet jeżeli następuje, nie przeszkadza w preferencyjnym traktowaniu oryginalnej intencji prawodawcy czy też oryginalnego znaczenia terminów języka prawnego. Mogą oni podnosić, że uwspółcześnienie znaczenia języka prawnego jest równoznaczne z realizacją woli interpretatora, a nie prawodawcy. Z kolei przedstawiciele nowego formalizmu są w stanie przeciwstawić powyższym twierdzeniom tezę sylogistyczną – skoro znaczenie danego fragmentu tekstu jest jasne, nie ma potrzeby sięgać do historii legislacyjnej, dorobku doktryny czy analiz prawno-porównawczych.

Dlatego w tym momencie konieczne jest przedstawienie kolejnego założenia, przemawiającego za koniecznością rezygnacji z podejścia formalistycznego, zarówno opartego na oryginalizmie, bronionego przez stary formalizm, jak i opartego na twierdzeniu o sylogistyczności procesu stosowania prawa, prezentowanym przez nowy formalizm. Tym razem będzie to założenie co do konstrukcji komunikacji pomiędzy prawodawcą a adresatami reguł, a więc założenie dotyczące raczej syntaktyki i pragmatyki języka prawnego niż jego semantyki. Dzięki niemu postaram się wykazać, że wybór pomiędzy znaczeniem oryginalnym tekstu prawnego a znaczeniem współczesnym nie jest wyborem pomiędzy wolą prawodawcy a wolą (samowolą?) interpretatora. Stanowi on raczej kompromisowe wyważenie woli prawodawcy oryginalnego i woli innych, następujących po nim prawodawców, albo też – inaczej rzecz ujmując – próbę nadania spójności systemowi prawnemu, który obowiązuje w momencie dokonywania interpretacji.

⁴⁶ Zob. W. N. Eskridge Jr., P. F. Frickey, *Statutory Interpretation as Practical Reasoning* 42 Stan. L. Rev. 321, A. Barak, *Purposive Interpretation in Law*, Princeton and Oxford 2005.

2. Podsumowanie

O przydatności dorobku semantyki K-P dla prawoznawstwa świadczy co najmniej kilka argumentów. Po pierwsze, semantyka ta pozostaje bezpośrednio powiązana z analizą znaczenia, a więc można ją stosować do analizy językowej przepisów prawnych. Tym samym pozwala się ona zastosować do budowania koncepcji prawoznawczych, opierających się na założeniu o językowości reguł prawnych. Po drugie, koncepcje Kripkego i Putnama zakładają, że błędne jest pojmowanie treści nazwy jako zbioru kryteriów, które muszą spełniać obiekty pozajęzykowe, by je uznać za desygnaty tej nazwy. Przy przeniesieniu tego założenia na grunt języka prawnego, unikamy Dworkinowskiego zarzutu „semantycznego ukąszenia” (*semantic sting*). Oto bowiem semantyka K-P daje szansę na prowadzenie na gruncie prawa rozważań o treści pojęć prawnych bez jednoczesnej próby ustalenia, jakie kryteria składają się na ich istotę, i ustalania, czy kryteria te w przypadku konkretnego obiektu są spełnione. Analiza znaczenia w rozumieniu tego nurtu semantyki opiera się raczej na badaniu sposobu użycia danych terminów w tradycji komunikacyjnej danej wspólnoty kulturowej. Analiza ta uwzględnia więc czasowość prawa (traktowanego jako zbiór wypowiedzi językowych) oraz jego uwikłanie w kulturę i tradycję. Jak wiadomo, brak obu tych właściwości zarzucał Dworkin koncepcjom „sparalizowanym przez semantyczne ukąszenie”⁴⁷. Po trzecie wreszcie, semantyka K-P uznaje za zupełnie oczywiste, że znaczenia wyrażen językowych, w tym znaczenia wyrażen języka prawnego mogą być określane bez odniesienia do intencji osoby, która danymi wyrażeniami się posługuje oraz, że znaczenie tych wyrażen może zmieniać się w czasie. Zmiana ta możliwa jest poprzez następujące po „chrzcie pierwotnym” dalsze „wielokrotne ugruntowania”, a więc wielokrotne użycia danego wyrażenia przez członków wspólnoty komunikacyjnej. Tym samym semantyka K-P pozwala zobaczyć nam w nowym świetle takie argumenty prawnicze, jak powoływanie wcześniejszych orzeczeń sądowych, nawet jeśli orzeczenia te nie są wiążące w danym systemie prawnym, powoływanie wypowiedzi doktryny czy analizy prawnoporównawcze. Wszystkie one dadzą się przedstawić jako argumenty służące ustaleniu znaczenia języka prawnego. Dzięki temu nie muszą być skazywane na banicję poza obszar argumentacji prowadzonej w ramach pozytywistycznej koncepcji prawa i objęte proponowanym przez formalizm redukcjonizmem. W konsekwencji te sposoby argumentacji mogą być pełnoprawnym składnikiem nieformalistycznej strategii interpretacyjnej, którą da się pogodzić z ideą pozytywizmu prawniczego.⁴⁸

⁴⁷ R. Dworkin, *Law's Empire*, New York 1986; s. ____

⁴⁸ Można by więc powiedzieć, że semantyka K-P pozwala nam budować argumentacyjną wizję prawa, która niekoniecznie musi mieć pozapoztywistyczny rodowód. Odmienne na ten temat L. Morawski, *Argumentacje racjonalność prawa i postępowanie dowodowe*, Toruń 1988, s. 11 i n.

